Rok VI. **Nr. 157**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

Na „Dziennik Pomorski" wraz z dodatkami „Rolnik", „Anioł Stróż", „Ognisko Domowe" i „Dodatkiem niedzielnym". — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 032

Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Chojnice, wtorek 13 lipca 1926 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza petyt. lub jego miejsce 15 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

O czem inni piszą?

Przegląd prasy. Zjazd Chrz. Dem. w Grudziądzu. Rozdzwięki. Napaść pana Jana Brejskiego na bisk. Rosentretera i duchowieństwo pomorskie. Słówko o socjalistach.

Zbyt szczupłe rozmiary naszego pisma nie pozwalają nam objąć całokształtu naszego życia społeczno-państwowego we wszelkich jego przejawach, ani też zajmować się nastrojami i zapatrywaniami różnych sfer i ugrupowań społecznych. Ażeby uzupełnić tę lukę zamierzamy od czasu do czasu dać krótki przegląd pism. ażeby nasi czytelnicy byli poinformowani o poglądach pism i warstw i różnych obozów politycznych — zwłaszcza o ile to dotyczy Pomorza.

Rozpoczynamy od „najpoważniejszego pisma na Pomorzu „Słowa Pomorskiego".

Otóż w niedz. 4. bm. odbył się w Grudziądzu Zjazd delegatów Chrześc. Demokracji (Ch. D.) na którem poruszono dużo bardzo ważnych spraw „Słowo Pomorskie" w nr. 155 w artykule: „Partyjnictwo na Pomorzu" zajmuje się sprzecznościami, jakie istnieją między słowami wypowiedzianemi przez przedstawicieli tegoż stronnictwa a pewnemu pismowi tego obozu pisze:

„Dziennik Bydgoski" nr. 52. zamieszczając sprawozdanie z tego zjazdu, napadł na jednego z własnych (chadeckich) posłów, a mianowicie na posła Bigońskiego.

„Pos. Bigoński — pisze „Dzien. Bydg." — przy końcu Sejmiku Grudziądzkiego... uważał za stosowne pohasać sobie trochę na demagogicznym koniku endeckim".

Cóż to za „demagogiczny konik endecki", na którym rzekomo hasał pos. Bigoński? Od uczestników zebrania dowiedzieliśmy się, że poseł Bigoński nawoływał do zaprzestania walk partyjnych na Pomorzu i do utworzenia jednolitego frontu polskiego przeciw niemczyźnie i komunizmowi. Apel pos. Bigońskiego został przyjęty przez olbrzymią większość zebrania grzmotem oklasków...

Organ p. Teski rzuca nawet klątwę na posła Bigońskiego i grozi mu usunięciem:

„Możemy zapewnić p posła Bigońskiego, że Chadecja nie wybierze go ponownie posłem, bo Chadecja potrzebuje ludzi z przekonaniami chadeckiemi (!), a nie innemi .."

A dalej pisze, „Słowo Pomorskie" w tej sprawie: „Wszystko wskazuje nato, że organ p. Teski steruje. wyraźnie do portu „obozu moralnego" tzn. do obozu p. Piłsudskiego.

„Dziennik Bydgoski" wydaje w Gdańsku odbitkę pt. „Gazeta Gdańska". „Gazeta Gdańska" nr. 150 zamieściła artykuł pt.: „Przebojem", w którym czytamy:

W ostatnich tygodniach Polska weszła, na drogę odważnych czynów. Było już w państwie bardzo źle — nie usiłowano tego ukryć...

Przez opar krwi na ulicach stolicy przebiła się Polska na przestrzeń, gdzie powieczysty i niezakażony owionął jej zaduszane płuca...

Źle się stało, że kosztowało to drogo, że zgasło tyle istnień ludzkich ale widocznie inaczej być nie mogło...

„Zaczęty czyn trzeba kontynować, wkładając weń zapas energji".

„Dziennik Bydgoski" ma takie oblicze w Gdańsku a powoli pokaże nam je i na polskim Pomorzu. Czy to są „przekonania chadeckie". Poseł Kapałczyński zapatruje się inaczej na te „czyste i niezakażone powiewy . O zamachu Piłsudskiego mówił pos. Kapałczyński.

Zamach Piłsudskiego narobił wiele złego. Piłsudski to kajdany u nóg Polski.

Komuniści podnoszą głowy, wiele broni rozdano między ludność cywilną itd.

„Dziennik Bydgoski" zaś w artykule „Śmiało i otwarcie (nr. 155) dowodząc konieczność istnienia partji, przyznając zresztą, że ich zą dużo) pisze:

„Znajdujemy się niejako między młotem a kowadłem, Germanizm, bolszewizm i judaizm, oto czynniki, które wżerają się w żywe ciało nasze.

Czekają nas wielkie zmagania o jestestwo, o przyszłość, o czystość ducha polskiego (to słusznie, ale nie należy go więc zafonwać! dop. red Dz. P.)

Dziś więcej niż kiedykolwiek każdy Polak i każda Polka winna stanąć pod jasnym i wyraźnym sztandarem politycznym.

Pismo nasze wysoko dzierżyło i dzierży sztandar polityczny Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji".

Tak pisze. „Dz. Bydgoski" i dodaje:

„Złym jest Polakiem, kto nie stoi pod wyraźnym i zdeklarowanym sztandarem politycznym, powiedział na Pomorskim Sejmiku Chadecji p. Antoni Chaciński. I słusznie."

Na tle zjazdu Ch. D. w Grudziądzu przyszło też do kłótni między tem stronnictwem a zjednoczeniem stanu średniego i organami tych stronnictw „Głosem Pomorskim i Gońcem Nadwiślańskim".

W nr. 153 „Głos Pomorski" zatem pisał w artykule: „Nie tędy droga" m. i. tak:

„... na Pomorzu wystrzegać się należy wszelkich swarów partyjnych, dziennikarskich wojen domowych, bo tu wobec intrygi i ekspansji niemieckiej, a obecnie wobec wzrastającej w napięciu agitacji wywrotowej należy nam stać ramię przy ramieniu, tworząc zgodny i jednolity front narodowy.

W konsekwencji tego stanowiska nie występowaliśmy dotychczas przeciwko tutejszej organizacji Stanu Średniego, chociaż ona wydaje się nam w takiej formie błędną i szkodliwą, nie wszczynaliśmy polemiki z „Gońcem Nadwiślańskim", bez względu na to, iż nieraz do tego dawał powody, odsłaniając też nieraz „bok słaby".

Na to odpowiada „Goniec Nadwiślański" w nm. 154 w artykule: Nie tędy droga, więc którędy Jasiu pojedziesz:

„Szanowny autor dworuje sobie ze „średniego stanu i ze średniego pisma". Niezrozumiałe dlaczego na akademji mówiono, że Chrześcijańska Demokracja jest ponoć stanem średnim kubek taka sama jak nasza organizacja. Dlaczego wtedy autor artykułu, który przecież suponując był na wiecu, nie zaprotestował przeciwko temu, i dlaczego cały wiec, czy też zebranie odbyło się pod hasłem zarzucania sieci na stan średni. Czy w tem stanowisku jest konsekwencja?"

(Stan średni a „stronnictwo stanu średniego" to jednakowoż pewna różnica dop. red. Dz. P.)

„Głos Robotnika organ N. P. R. podaje artykuł p. Jana Brejskiego zamieszczony w organie tego w „Wiarusie Polskim" wychodzącym w Francji, dotyczący rzekomo pokrzywdzonego ks. biskupa Bandurskiego z tego powodu, że jest zwolennikiem Piłsudskiego. W artykule tym znajduje się także zaczepka godząca w ks. biskupa dr. Rosentretera oraz w duchowieństwu pomorskiemu a mianowicie czytamy: który (ks. biskup Rosentreter) podtrzymuje na Pomorzu ducha germańskiego i forytuje księży bez poczucia narodowego i państwowego, a zaślepionych fanatyzmem dzielnicowym, siejącym wśród ludu piekielną nienawiść do Polaków z innych dzielnic.

Gdyby przynajmniej ks. Rosentreter był dobrym administratorem, ale wiadomo w Warszawie — niewiadomo, czy i w Rzymie — że tak skandalicznego nieładu, takiej bezkarności dla największych wszeteczeństw jaka panuje pod rządami księdza Rosentretera, niema chyba w żadnej innej diecezji całego świata katolickiego. Gdyby kto ogłosił, co ks. biskup Rosentreter toleruje, byłby to skandal niesłychany. Zależny od niego koadjutor bodaj czy rychło zdoła zło usunąć?

Sprawą sprzeczności między czynem a słowem Socjalistów zajmuje się „Pielgrzym" czyli „Dziennik Tczewski" i pisze w artykule „Nasi socjaliści" (Dz. Tcz. nr. 155):

„Nasze „najpostępowsze" ustawodawstwo doprowadziło nas do tego, że setki tysięcy ludzi jest bez pracy, nędza się szerzy coraz większa pomimo bogactw naturalnych w Polsce, a Polska zagranicą jest zupełnie lekceważona. W Anglji np. uważa się Polskę za „złamaną słomkę".

Wszystko to zawdzięczamy jedynie socjalistom, którzy się w początkach dostali razem z Piłsudskim do rządów, aleć niestety niemały winę ponoszą też partje umiarkowane, które nie posiadały dosyć cywilnej odwagi, aby się oprzeć zakusom socjalistycznym i wstrzymać ten rozpęd złowrogi dla kraju.

(Ze zdaniem tem i my się zupełnie zgadzamy. — dop. red. Dz. P.)

A dalej: Nie znamy powodów, które p. Piłsudskiego skłoniły do nawrócenia choć tylko pozornego na drogę niby legalną. Zdaje się, iż zniewoliły go obawy przed zdecydowanem stanowiskiem b. zaboru pruskiego. Socjalistów spotkało gorzkie rozczarowanie. Oni, którzy mienili się już u szczytu władzy i liczyli na objęcie wszystkich tłustszych stanowisk w kraju, muszą patrzeć, jak zajmują stanowiska najlepsze i wpływowe wprawdzie osobniki podobnej barwy, ale jednak nie należący wprost do obozu socjalistycznego.

P. Piłsudski nie dokonał wszystkiego, czego sobie panowie „towarzysze" życzyli, poszedł pozornie na drogę konstytucyjną i nakazał swemu rządowi wnieść do Sejmu projekt zmiany Konstytucji, aby w ten niby legalny sposób dojść na drodze okrężnej do jedynowładztwa, które on już dziś za kulisami prawie że dzierży zupełnie.

Votum zaufania dla rządu francuskiego.

Francja już od dłuższego czasu biedzi się nad tem, jak naprawić swoją gospodarkę i uratować franka od ciągłego spadku. Czyni się tam rozmaite próby, unikając jednego środka skutecznego, tj. oddania władzy w ręce rządu prawicowego i ludzi rozważniejszych. Niestety do tego masonerja, która dzięki tej samej bierności narodu francuskiego, jaka się objawia w stosunku do warcholstwa u nas, trzyma władzę w ręku, dopuścić nie chce.

Ostatnio utworzono komisję rzeczoznawców, którzy mieli opracować plan sanacyjny. Po naradzie nad tym planem, który przewiduje nawet obniżenie podatków bezpośrednich rząd przedłożył swój program parlamentowi. W dniu 9 bm. odbyły się końcowe obrady nad tym programem.

W końcu posiedzenia przedstawiono dwa wnioski porządku dziennego: jeden socjalistyczny, który upadł przy głosowaniu (203 głosy za, 324 przeciw). Wniosek rządowy porządku dziennego zawierał ogólnikowe wskazania, jak np. uporządkowanie finansów państwa, stabilizacji franka itp. We wniosku tym był zawarty również punkt, mówiący o zaufaniu parlamentu dla rządu. Rządowy wniosek porządku dziennego przeszedł w głosowaniu zaledwie 23 głosami, czyli, że tyle głosów większości otrzymał rząd jako dowód zaufania. Posiedzenie parlamentu skończyło się nad ranem.

W poniedziałek wyjedzie Caillaux do Londynu, w celu zakończenia układów w sprawie długów francuskich w Anglji. Rząd spodziewa się, iż zakończenie tych układów, korzystnych dla Francji, podniesie jego walory w parlamencie.

Znowu rewolucja w Portugalji.

Do czego prowadzi polityka w wojsku.

Z Lizbony stolicy Portugalji donoszą:

Sytuacja polityczna w Portugalji jest bardzo niejasna. Przeciwko dyktatorowi gen. Da Costa występuje część wojska i marynarki i żąda od niego złożenia dyktatury.

Według ostatniej wiadomości dotychczasowy min. spraw zagr. w gabinecie Costy — gen. Carmona kazał aresztować Costę i sam ogłosił się prezesem ministrów. Równocześnie odwołał on przedstawicieli portugalskich w Paryżu, Hadze, Madrycie, w Lidze Narodów i Watykanie. Dotychczasowy dyktator Costa jest internowany w prezydjum rady ministrów.

Oto w stosunkowo krótkim czasie już trzeci dyktator w tym maleńkim kraiku. I zawsze wojskowy. Do tego doprowadził się uprawianiem polityki w wojsku, co propaguje i u nas obóz lewicowej „sanacji moralnej".

Rząd w odwrocie.

Partje lewicowe przeciw własnemu rządowi. Z obrad nad zmianą konstytucji.

W Warszawie obraduje komisja konstytucyjna nad zmianą konstytucji i przeprowadziła już głosowanie nad niektórymi początkowymi artykułami. Mimo przepisów ze strony lewicy obrady doszły już do artykułu 26. W sobotę ukończono w komisji drugie czytanie projektu zmiany konstytucji. Charakterystycznym jest, że p. minister sprawiedliwości Makowski oświadczył, iż rząd wcale nie ma zamiaru ograniczać prawa najmu co do budżetu, trwania sesji, zwołania sesji sejmu. Godzi się nawet na ograniczania veta Prezydenta i pełnomocnictw.

Dalej charakterystycznym jest, że lewica poza prawem rozwiązania sejmu zwalcza projekt i że przeszła poprawką do proj ektu stanowiąc wniosek grup poselskich. Dotyczy ona granicy wieku prawa wyborczego (czynnego) z 21 na 24 lat i biernego 25 na 30 lat.

Wskutek opozycji lewicy żaden wniosek, poza sprawą rozwiązywania Sejmu, nie otrzymał większości dwu trzecich, potrzebnej w pełnym Sejmie.

A przecie lewica krwawym przewrotem obaliła rząd poprzedni, a obecny ustanowiła u steru państwa rzekomo w tym celu, aby naprawić rządy i konstytucję. Czyż to nie komiczne.

Żyd zbezcześcił figurę ukrzyżowanego Chrystusa.

„Głos Lubelski" podaje opis zbrodni zbezczeszczenia dokonanego przez Żyda Chila Eigera, liczącego lat 44, kupca z zawodu w niedawno spalonej mieścinie Ryki pow. garwolińskiego w dniu 14 z. m. W przystępie fanatyzmu religijnego rzucił się na figurę Chrystusa, umieszczoną przy drodze i pogruchotał ją, odrywając ręce i nogi. Zastanawiającem jest, że czynowi temu przyglądała się grupa Żydów, która jednak nie powstrzymała fanatyka.

Na wieść o tym czynie wzburzona ludność miasteczka odruchowo zebrała się na miejscu zbrodni w olbrzymim kilkutysięcznym tłumie, który złorzecząc, usiłował dokonać samosądu nad bluźniercą. I byłby wzburzony tłum dokonał tego, gdyby nie zjawiła się w porę policja, która umiejętnem postępowaniem powstrzymała zrozumiałe odruchy i stłumiła je, aresztując rozwydrzonego Żyda. Poza tem ludność kato licka urządziła burzliwe demonstracje, podczas których wybito nieco szyb w domach żydowskich i 3 Żydów lekko pobito.

Trzeci Zjazd VIII Okręgu Pomorskiego Związku kół Spiew. w Sępólnie.

(Od własnego delegata.)

Odbył się wczorajszej niedzieli początkowo mimo nie pewnej pogody przy bardzo licznym udziale. Naj lepszy to dowód zainteresowania się ludności dla pieśni polskiej. Po powitaniu i po nabożeństwie odbyły się popisy 9 kół które wypadły nadar pomyślnie. Bliższe szczegóły dla braku miejsca podamy jutro.

Nagrody zdobyły; 1 Lutnia Chojnice, 2 Lutnia Brusy, 3 Lutnia Sępólno, 4 Lutnia Chojnice, 5 Lutnia Kamień, 6 Kółko Spiew Brusy, 7 Halka Ogo rzeliny.

Sprawy polskie.

Sytuacja strejkowa na Pomorzu.

Min. pracy dr. Jurkiewicz przyjął delegatów pracowników użyteczności publicznej z Grudziądza, Bydgoszczy i Torunia, którzy przybyli w sprawie trwającego od szeregu tygodni strejku w zakładach użytecz ności publicznej. Minister zaznajomił się szczegółowo zarówno z przebiegiem strejku, żądaniami strejkających i stwierdził, że pracownicy tych zakładów pobierają płace o 50 proc wyższe, niż w innych przedsiębiorstwach w tych samych miejscowościach.

Minister przyrzekł wpłynąć na magistraty, w kierunku utrzymania dotychczasowych płac jak również by z powrotem przyjęto do pracy, wydalonych dotąd z powodu strejku, pracowników tramwajowych.

Strajk w Grudziądzu i Bydgoszczy został już obecnie zlikwidowany, do Torunia wyjeżdża delegat min. pracy dla zbadania i załatwienia zatargu tam jeszcze trwającego.

Zaprzeczenie.

Biuro prasowe prezydjum rady ministrów kategorycznie zaprzeczyło wiadomościom o ustąpieniu marszałka Piłsudskiego ze stanowiska ministra spraw wojskowych.

Cytujemy to zaprzeczenie i nadmieniamy, żeśmy notowali pogłoski, kursujące w kołach politycznych. Biuro prasowe nie może zaprzeczyć, że pogłoski takie kursowały. A kto ma rację, czy biuro prasowe zaprzeczające kategorycznie, czy też my, notując te pogłoski, zobaczymy w niedalekiej może przyszłości.

„Słowu Pomorskiemu" nadsyła pułkownik Grabowski z Torunia sprostowanie dotyczące zebrania podoficerów, według którego zebranie nie miało rzekomo charakteru zwykłego wiecu i odbyło się w zupełnym porządku jak ogólne zebrania garnizonowe, że żaden podoficer nie wystąpił przeciw generałowi Skierskiemu i że nie było wniosku o wysłanie telegramu do p. Piłsudskiego i telegramu nie wysłano.

W każdym razie zebranie się odbyło. W sprawie tej „Słowo Pomorskie" zapowiada jeszcze dalsze uwagi.

O kredyty dla drobnego handlu i rzemiosła.

Wniosek Z. L. N.

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała na podstawie referatu pos. Łażewskiego wniosek ZLN. w sprawie rządowej pomocy kredytowej dla drobnego handlu i rzemiosła. Uchwalono rezolucję, wzywającą rząd do uruchomienia specjalnie na ten cel przeznaczonego kredytu w PKO. do wysokości 2 miljonów zł. z tem, aby kredyt ten był jeszcze powiększony.

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

131)

Wszyscy rozmawiali w najlepsze, kiedy kareta wjechała w aleję, prowadzącą wzdłuż stawu.

Maurycy wskazał stangretowi miejsce, gdzie ma stanąć, ażeby go można było następnie z łatwością odnaleźć.

Walentyna, Marja i towarzysz ich przeszli przez łączkę, przykrytą śniegiem, do miejsca, — gdzie ze dwudziestu łyżwiarzy popisywało się zręcznością wobec małej gromadki ciekawych widzów.

Troje naszych nowych przybyszów zaraz też wło żyło łyżwy na nogi i poszło na ślizgawkę.

W chwili, kiedy się kareta zatrzymała, Maurycy, pomagając wysiąść matce i córce, nie zauważył dwóch starych jegomościów, którzy się przechadzali w długich paltotach futrzanych.

Spostrzegłszy młodzieńca, poczciwy staruszkowie zwolnili kroku i szeptem powiedzieli sobie kilka słów...

Czytelnicy domyślają się zapewne, że był to Lartigeus i Verdier, którzy przyszli przyjrzeć się, jak będzie wykonany plan młodego ich wspólnika, zbli żywszy się na brzeg stawu, przyłączyli się do ciekawych widzów.

Obie łyżwiarki nasze i łyżwiarz cudów dokazywali.

Marja, z początku nieśmiała, odzyskała wnet pewność siebie i lekko ślizgała się obok matki i Maurycego, obojga dość zręcznych.

Młodzieniec skierował się w stronę kaskady. Oczy jego zdala szukały już miejsca, gdzie lód podpiłowany, powinien był się zawalić.

Ta część niewielkiego stawu, jak Maurycy przewidział zeszłej nocy, była zupełnie pusta.

Szatański uśmiech wykrzywił wargi Maurycemu pod delikatnemi, jedwabistemi wąsami — lecz, pomyślawszy, że trzeba jeszcze trochę poczekać, wrócił na środek stawu, między ślizgających się łyżwiarzy.

Walentyna i Marja biegły za nim w jednej linji bardzo prędko.

Tymczasem w końcu stawu dwóch łyżwiarzy biegło na ich spotkanie.

Byli to młodzi ludzie, a zręczność ich znamionowała nawyknienie do ślizgania się i siłę.

Marja patrzała na nich machinalnie.

Nagle zwolniła bieg i serce zabiło jej niezwykle silnie.

Wydawało jej się, że poznaje jednego z młodzieńców, lecz bała się, czy się nie myli.

— Cóż to, Marjo ? — spytała ją matka, widząc, że pozostaje w tyle. — Dogoń nas !

Marja była posłuszną, ale machinalnie.

Dwaj łyżwiarze zbliżali się z szybkością błyskawiczną.

Przebiegli obok Maurycego i Walentyny, nie spojrzawszy na nich.

Marja nie mogła się powstrzymać, ażeby nie zawołać radośnie :

— Pan Albert !...

Syn sędziego śledczego — bo to on był rzeczywiście — poznał młodą dziewczę, skierował się ku niej i pozdrowił ją.

— Co za szczęśliwe spotkanie ! — rzekł.

Marja przystanęła.

— Bardzo szczęśliwe — szepnęła — i niespodziewane !

— Skądże pani tutaj ?

— Ja z matką tu jestem i z panem Maurycym Vasseur. Oto i oni.

Wskazał na Walentynę i Maurycego młodzieńca, który nie widząc jej przy sobie, biegli do niej właśnie.

A pan ma z sobą towarzysza ? — spytała Marja.

— Byłem u jednego z mych przyjaciół, oficera artylerji i zaproponowałem mu pójść na ślizgawkę.

— A ojca pańskiego tu nie ma ?

Uśmiechnął się Albert.

— Nie — odpowiedział — a nawet nie mogę sobie wyobrazić, ażeby ojciec mógł brać udział w takiej rozrywce.

Walentyna i Maurycy nadbiegli w tej chwili do Marji.

Zobaczywszy Alberta, którego od pierwszego spojrzenia poznali, zmarszczyli brwi.

Albert im się ukłonił.

— Pobiegnijmy zobaczyć kaskadę — rzekł Maurycy — i założmy się, kto będzie pierwszy.

— I owszem, trzymam zakład.

I pobiegła prędko, uśmiechnąwszy się do Alberta de Gibray.

Albert słyszał, jak Maurycy powiedział: „pobiegnijmy zobaczyć kaskadę".

— Zobaczę ją jeszcze — szepnął.

Potem, skinąwszy na przyjaciela, skierował się ku wspomnianym przez nas skałom, ale z przeciwnej strony tak, ażeby niby przypadkowo spotkać się z ukochaną.

Albert biegł tak szybko, że towarzysz z trudnością mógł go dogonić.

Marja szybko mknęła po lodzie, jakby lotem jaskółki.

Maurycy ledwo ją wyprzedził, lecz dziewczę lada chwila miała go już dogonić.

Walentyna pozostała w tyle przynajmniej na jakie dwadzieścia kilka łokci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Warszawa przekroczyła miljon mieszkańców.

Stolica nasza przekroczyła w roku obecnym miljon mieszkańców i liczy obecnie dokładnie 1,015,246 osób, bez wojska garnizonowego i bez gości zagranicznych. W tej liczbie jest 45,7 proc. mężczyzn i 54,3 proc. kobiet, chrześcijan. 701.727, Żydów zaś 313,699. W porównaniu z r. 1225 liczba Żydów zmalała tylko o 8.516 osób.

Popisy komunistów w Wilnie. Żargon w kasie chorych.

Z Wilna donoszą : W dniu 4 bm. odbył się na na przedmieściu wiec Chrześc. Demokracji. Zebrało się około 2000 słuchaczy. Gdy zaczął przemawiać ks. pos. Olszański, komuniści wszczęli tumult, wydając okrzyki na cześć Piłsudskiego, wobec stanowczej jednak postawy tłumu rychło dali pokój.

Żydzi oddawna domagali się, aby ludność żydowską w kasie chorych obsługiwano w żargonie. Z dniem 5-go bm. stało się zadość ich żądaniom. Kasa chorych urzęduje dla Żydów po żydowsku !

Sprawy polityczne.

Litwa zawraca.

Kłajpedzka „Morgen Stimme", omawiając stosunki polsko-litewskie, pisze.

Należy stwierdzić, że sprawa wileńska w ostatnim czasie znów nabrała aktualności. Grupa jedności litewsko łotewskiej podkreśliła niedawno, że Litwa nie może liczyć na poparcie ze strony społeczeństwa łotewskiego w sprawie Wilna. Socjal demokraci litewscy oświadczyli się za stanowiskiem socjal demokratów Łotwy i Estonji, którzy pomijają traktat moskiewski i stoją na stanowisku, że ludność wileńska ma się wypowiedzieć o swym losie. Również oświadczył premjer Slezevi tius, że rozprawa w sejmie litewskim wskazuje na to, iż sprawa wileńska została skierowana na nowe tory.

Naogół zaznacza się — pisze dalej dziennik — że państwowa myśl litewska zwraca się na drogę federalistyczną. Aczkolwiek aważać należy to jeszcze za cokolwiek przedwczesne, jest pewnem, że mimo stanu wojennego, utrzymywanego przez Litwę w stosunkach z Polską, stosunki gospodarcze między obydwoma temi państwami stale wzrastają, jakkolwiek siłą rzeczy muszą szukać sobie dróg potajemnych.

KRONIKA.

Dziś: Jan op w. Nabor i Feliks, mm.
12. 7. 26. Słońca wschód 3. 53 zachód 20.17
Księżyca wschód 6. 6 zachód 21.55

Jutro: Małgorzata, p. Anaklet, pp. m.
13 7 26 Słońca wschód 3.54 zachód 20.16
Księżyca wschód 7.13 zachód 22.18

Z miasta.

Chojnice, dnia 10 lipca 1926 r.

— Ciekawe rozprawy sądowe. Przed tutejszą Izbą karną rozpoczęły się dziś rozprawy przeciw p. Dr. Zemkemu wydawcy „Głosu Ludu" i właścicielowi browaru w Czersku oskarżonemu o zdefraudowanie drzewa wojskowego popełnione w latach 1920—21.

Rozprawom przewodniczy dyrektor Izby karnej p. Buraczyński. Zespół sądu tworzą pp. sędzia Grafka i 3 niezawodowych.

Oskarża prokurator Czernin, broni oskarżonego adwokat Radka były sędzia w Czersku. Jako świadków powołano około 40 osób. Rozprawy potrwają przypuszczalnie 8 dni. Dalsze szczegóły podamy w następnych numerach.

— **Strzelanie na króla kurkowego** w tutejszem Bractwie strzeleckiem rozpoczęło się wczoraj w niedzielę wymarszem z rynku do strzelnicy przy dźwiękach orkiestry Zakładu Poprawczego.

Na strzelnicy pierwszy strzał na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oddał p. dr. Sobierajczyk a w tym czasie całe Bractwo w szyku stanęło na „baczność". Następnie rozpoczęło się strzelanie do tarczy królewskiej, srebrnej i premjowej. Dotychczas najlepszymi do tarczy królewskiej są pp. Pruski 55 pierścini, Beil 53 pierścienie, Stegman 51 pierścieni i Jaźdżewski 49 pierścieni.

Na tarczy srebrnej zdobyli premje pieniężne pp. 1) Jaźdżewski 53 punkty, 2) Kaletta 53 punkty, 3) Panknin 52 punktów, 4) Troka 52 punkty, 5) Piasecki 51 punktów, 6) Pruski 51 punktów,

Na tarczy premjowej pp 1) Pruski 54 punkty, 2) Jaźdżewski 53 punkty, Talaśka 51 punktów 4) Filip 49 punktów, i 5) Kaletta 48 punktów.

W czasie strzelania w ogrodzie odbywała się zabawa letnia urozmaicona różnemi niespodziankami. Udział publiczności był dość liczny. Dziś dalszy ciąg strzelania, a wieczorem ogłoszenie króla kurkowego i rycerzy.

— **Przytrzymanie**. Straż celna przytrzymała 2 osobników za usiłowane nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Niemiec. Przytrzymanych oddano do dyspozycji władz policyjnych.

— **Powiatowy inspektor szkolny** p. Stanisław Grochowski rozpoczyna dnia 12 lipca br. swój tegoroczny urlop wypoczynkowy. Zastępstwo w sprawach urzędowych obejmuje inspektor szkolny pan Hoffmann z Brus.

— **Kino Nowości** wyświetla dzisiaj w poniedziałek i jutro we wtorek wspaniały dramat w 9 aktach pod tytułem „Czwarte przykazanie". W roli głównej Mary Carr.

Z Pomorza.

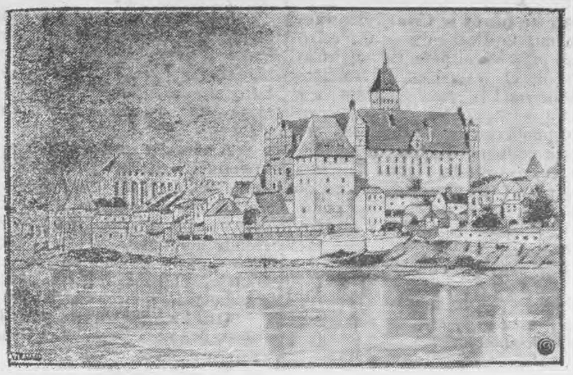
— **Czersk**. (Walne Zebranie Tow. Sam. Kupców.) Odbyło się tu w lokalu pana Jagalskiego walne zebranie, które zagaił hasłem „Cześć Kupiectwu" prezes p. Raczkowski. Po zagajeniu i odczytaniu ostatniego protokółu przyjęty został przez zebranie na członka pan Mańkowski. Pan prezes Raczkowski zdał obszerne sprawozdanie z działalności poczem udzielił głosu skarbnikowi panu Milewskiemu który zdał sprawozdanie kasowe.

Marszałkiem walnego zebrania obrano jednogłośnie p. Marmurowicza, ten zaś powołując jako sekretarza pana I. Osowskiego powołał równocześnie pp. ławników poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W skład nowego zarządu weszli następujący panowie: Prezes p. Raczkowski, zastępca p. Marmurowicz, sekretarz p. I. Osowski, zastępca p. Biliński, skarbnik p. Milewski, ławnicy pp. Majewski i Śledź, rewizorzy kasy pp. Błach, Sadowski i Kiedrowski. Prezes p. Raczkowski obejmując nadal powierzony urząd podziękował zebraniu za zaufanie dla siebie i całego zarządu poprosił równocześnie o poparcie przez jak najliczniejsze przybywanie na zebrania, czego niestety w ostatnim tj. przeszłym roku nie było.

W sprawie targów wywiązała się obszerna dyskusja, po której postanowiono że targi powinny się odbywać w tych samych dniach jak się dotychczas odbywają tj. we wtorki i piątki i stosownie do tego wysłać protest do Rady Gminnej, że Towarzystwo pozostaje przy starym porządku obrad. — Dalej uchwalono poprosić Radę Gminną o wstawienie jeszcze 1 jarmarku i to w sierpniu, ponieważ w tym czasie żadnego jarmarku niema. Dalej przeczytał p. prezes odpowiedź Nacz. Poczty na stawiony swego czasu wniosek o połączenie telefoniczne w nocy, że to jest niemożliwe, ponieważ poczta tut. nie rozporządza tylu ludźmi ażeby i nocą telefony obsadzić. W wolnych głosach wpłynął wniosek wystosowania pisma do Izby Skarbowej przez Centralę, że 80 proc. zaliczki na podatek obrotowy jest stanowczo za dużo i na członków komisji szacunkowej nie wybierać ludzi niefachowych ponieważ niefachowe obsadzenie tych stanowisk odbija się na płatnikach i pociąga w niektórych wypadkach zupełną ruinę kupiectwa. Dalej uchwalono wysłać pismo z prośbą do naczelnika stacji, ażeby awizowanie wagonów odbywało się wcześniej, co ułatwi zwózkę i nie zdarzy się wypadek płacenia osiowego przez późną zwózkę towaru.

Na tem wyczerpał się porządek obrad, p. prezes sołwował zebraniu hasłem Cześć Kupiectwu.

— **Łęg**. (Godne napiętnowania.) Ubiegłej niedzieli odbyła się zabawa w Czarnejwodzie, przy Łęgu, połączona z niesamowitemi wybrykami niektórych elementów. O godz. 9 i pół zaczęła się bijatyka, skończyła się o godz. 11. Można sobie wyobrazić, co się działo. Kamienie, krzesła i kije były w robocie. Właścicielowi zdemolowano urządzenie, przytem wybijając wszystkie szyby. Niejednemu człowiekowi i niejednej kobiecie — Bogu ducha winnej — dostało się, co się zowie; nawet na straż wojskową, (pełniącą służbę torową), która interwenjowała w bójce — porwano się. — Zabawy w Łęgu mają czasem również smutne zakończenia. Dlatego też, towarzystwa urządzające zabawy, powinne mieć należytą obronę, i wrazie gdy jakiś osobnik zacznie awanturę, natychmiast oddawać go w ręce policji Czas najwyższy, ażeby położyć temu kres i ukrócić samowolę awanturniczym indywiduom.



Malbork — gniazdo sępów krzyżackich.

700 lat minęło od czasu, kiedy Konrad ks. Mazowiecki sprowadził do Polski Zakon Krzyżacki, dla obrony kraju przed napadami pogańskich Prusaków. Na rycinie naszej widzimy zamek w Malborku wspaniały zabytek budownictwa gotyckiego, założony w roku 1274, położony nad odnogą Wisły, Nogatem. Tutaj była siedziba wielkich mistrzów Zakonu, tutaj knuły się zdradzieckie zamysły ujarzmienia Polski, którym położyło wreszcie kres zdobycie tego miasta przez króla Kazimierza Jagiellończyka w roku 1457.

— (Podanie ludowe o Łęgu.) Przed wielu laty, gdzie dziś wznosi się nasza wioska, były nieprzebrane lasy. Żył tam człowiek imieniem Kowalski, który trudnił się myślistwem i rybołóstwem. Otóż pewnego razu, zjawił się u niego jakiś pan w karecie i zaproponował mu wspólne polowanie po lesie. Kowalski początkowo wzdragał się lecz po usilnem naleganiu nieznajomego zgodził się. Siedli więc do karety i jazda. Wtem widzi K. że panu owemu wystają rogi, czego on przedtem nie zauważył. Nie namyślając się długo, wyciągnął medalik i przeżegnał nim kusego, który zniknął jak kamfora. Konie natomiast szarpnęły tak gwałtownie, że nasz nieborak wyleciał z karety i gruchnął, jak długi na ziemię. Niektórzy gospodarze zabobonni twierdzą jakoby dziś widzieli kilkakrotnie na szosie do Czerska, karetę zaprzążoną w czarne konie pojawiającą się punktualnie o godz. 12 w nocy.

— **Kiełpin**, pow. tucholski. (Listonosz w opresji) Niebezpiecznie chodzić dzisiaj na tym Bożym świecie nawet wśród swoich. Miejscowego listonosza p. Paczkowskiego, idącego w dniu 3 bm. z Kiełpina do Białowieży, zatrzymał w drodze jakiś nie znany mu człowiek w mundurze żołnierskim, pytają go dokąd idzie. Kiedy p. P. oświadczył, iż odnosi pocztę do Białowieży, opryszek puścił go wolnym i oddalił się w kierunku przeciwnym, chcąc widocznie nie zwracać na siebie uwagi listonosza. Przy tej krótkiej wymianie słów spostrzegł p. P. ukryty w kieszeni opryszka rewolwer, z której wyglądała lufa. Po załatwieniu spraw w Białowieży udał się p. P. w drogę do Małej Komorzy. Strach go przejął, gdy nad pobliskim stawkiem zobaczył tego samego opryszka naśladującego łowienia ryb na wędkę. a kiedy mijał staw, wędkarz puścił się szybkim krokiem za p. P. i byłby widocznie usiłował napaść go, gdyby nie ta okoliczność, że na pobliskich polach pracowała ludność z M. Komorzy, co zbiło z tropu napastnika, a p. Paczkowskiego wyratowato z przykrego położenia.

— **Klonowo**, pow. tucholski. (Zabawa). Miejscowe Kółko Rolniczego urządziło sobie w przedostatnią niedzielę zabawę z tańcami, w której udział gości był bardzo liczny. Zabawa odbyła się w sali p. Friesego.

— **Starogard**. (Ofiary kąpieli.) W niedzielę utonęła 18 letnia sprzedawaczka Irena Nurkówna. Po przechadzce nad jezioro chciała się wykąpać razem z koleżankami. Podczas kąpieli Nurkówna zniknęła nagle pod wodą. Oglądano się za nią, lecz daremnie. Obecny tam p. Bierowski, dobry pływak usiłował ją wydobyć, lecz opadły go siły i musiał sam ratować swe życie. Przypuszcza się, iż kurcze wzgl. paraliż serca położył koniec jej życiu.

Tego samego dnia o godzinie 3 ciej po południu udali się dwaj synowie listonosza Kłosa z ulicy Skarszewskiej do rzeki opodal gazowni, aby się tam kąpać. Piętnastoletni syn Kłosa przy kąpaniu utonął. Jego brat ze strachu uciekł. Po dłuższej chwili nadjechał łódką chłopak i zauważył zwłoki topielca, które wyciągnięto z przepływu.

— **Smętowo**. (Poświęcenie sztandaru Tow. Wojaków.) W niedzielę rozpoczęła się uroczystość przyjmowaniem gości na dworcu, których odwieziono wozami drabiniastemi do kościoła w Majkowach.

Tu odprawił ks. prob. Kurowski uroczyste nabożeństwo poczem poświęcił sztandar i przemówił do licznie zebranej publiczności. Po defiladzie nastąpił wyjazd wszystkich gości do parku w Bobrowcu, gdzie obiadowano wspólnie a następnie obierało Towarzystwo życzenia różnych innych towarzystw i organizacyj, przyczem wywołało gorące oklaski zjawienie się dwu deputacyj z Gdańska. Gdwoździ wręczono 20. Szkoła smętowska pod batutą miejscowego nauczyciela p. Trzebiatowskiego wykonała kilka pieśni, dzieci deklamowały z przejęciem i umiejętnie.

Tow. św. Cecylji z Pelplina przyjechawszy po południu do parku, wystąpiło z kilku pieśniami, wykonanemi nader pięknie. Zabawą taneczną zakończyła się uroczystość dobrze udana. Muzykę zaangażowano kolejarską z Tczewa.

— **Skórcz**. (Opieczętowanie apteki) Skórcz poruszony został niebywałą sensacją. Otóż o godz. 15,30 przybyła autem komisja z urzędu wojewódzkiego opieczętowała aptekę właściciela dr. Mülera aż do odwołania. — Zaznaczyć należy, że w Skórczu jest tylko jedna apteka i ludność zostaje pozbawiona leków niewiadomo na jaki okres czasu. — Już dzisiaj gromadki stoją przed apteką bezradne z receptami w ręku — a gorzej jest tym, co już oddali recepty a zamówionych leków ani zwrotu recept nie otrzymali. — Jak się dowiadujemy opieczętowanie nastąpiło wskutek tego, że zarządzający apteką nie posiada wymaganych kwalifikacyj a właściciel, lekceważąc żądanie urzędu zdrowia,, nie chce postarać się o osobę wykwalifikowaną.

— **Tczew**. (Harcerze z Łodzi.) W poniedziałek o godz. 13.45 przejechali przez Tczew harcerze hufca łódzkiego. Na miejscu powitało ich harcerstwo tczewskie. Po krótkim postoju wyjechali do Małego Kacka nad polskie morze.

— **Janiszewko**, pow. gniewski. (Sprzedaż likwidacyjna) w majątku tutejszego została ogłoszona w „Monitorze Polskim" nr. 161 z 7 bm. Majątek obejmuje 539,08, ha, a dotychczasowy właścicielem jest p. Rudolff Proemmel. Przypuszczalna cena wynosi 200.000 zł. wadjum 5 procent. Ostateczną cenę ustal Komitet Likwidacyjny w Poznaniu (Aleje Marcinkowskiego 22), do którego wnioski o kupno skierować należy w ciągu30 dni.

— **Warlubie**, pow. świecki, (Pożar,) W czwartek powstał pożar u lekarza p. Zawadzkiego, skutkiem czego spłonął dom mieszkalny i chlew. Przyczyna pożaru na razie niestwierdzona.

— **Radoszki**, pow. brodnicki. (Wielki pożar) szalał tu w czwartek, 8 lipca. Ogień wybuchł około godz. 7 rano u gospodarza Ławickiego w sposób niewyjaśniony dotychczas. Ponieważ ludzie byli w polu rozszerzał się szybko i przeniósł się na dalsze gospodarstwa. Spłonęły całkiem cztery gospodarstwa, oprócz wspomnianego, jeszcze gospodarstwa pp. Karbowskiego, Kamińskiego i Janowskiego, razem 11 budynków. W stosunkowo krótkim czasie stanęło 8 sikawek, które ostatecznie ogień ugasiły. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych, ubezpieczenie było niskie.

— **Gdańsk**. (Rozszarpanie przez byka) Nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć wydarzył się w Groschkenkampe przy Stutthof. Kiedy dwie służące właścicielki Dietrich chciały spędzić bydło celem dojenia, nagle napadł na jedną z nich olbrzymi byk, porwał ją na rogi i rzucił kilka razy na ziemię. Druga dziewczyna, która była świadkiem tego wypadku, nie mogła nieszczęśliwej pomóc. Pobiegła więc, aby sprowadzić inspektora. Kiedy ten przybył na miejsce wypadku, byk był już zupełnie dziki, i udało się tylko siłą go od swoje ofiary usunąć. Służąca doznała ciężkich obrażeń i przyszła bezprzytomną. Przywieziono ją do lecznicy gdzie zmarła wkrótce wskutek odniesionych ran. Służąca liczyła 36 lat i była bardzo pilna. Jej nagła śmierć wywołała współczucie.

Mownica publiczna.

W sprawie koncertu na plaży w Charzykowie.

Liga Katolicka na miasto Poznań wszczęła ostatnio energiczną akcję przeciw rozpasaniu, ujawniającemu się przy wspólnych kąpielach i famillenbadach. Wezwała publiczność i policję, ażeby nie dopuszczały, by osoby w kostjumie kompielowym obracały się pomiędzy publicznością i kąpały się też pod jej oczami. Wobec podobnych zupełnie stosunków na naszej płaży charzykowskiej Liga Katolicka parafji chojnickiej zwraca się z gorącym apelem do czynników powołanych, aby się przeciwstawiły podobnym wybrykom. wywołującym zgorszenie i rozprzężenie pojęć moralnych.

Liga Katolicka parafji chojnickiej
Zarząd.
ks. Makowski. Grochowski.

Od redakcji: Pod tą rubryką będziemy zamieszczali głosy naszego życia społecznego.

Wesoły kącik.

Dowcipy aktualne.

Alfa: Czytałeś, w Karolowych Wałach oberwała się spowodu ustawicznych deszczów skała i zatarasowała wejście do hotelu.

Omega: Ha, czegoby ten ciągły deszcz nie rozmiękczył. Toć przecie Błażej Twardołebski, znany ze swej bezprzykładnej tępotu umysłu dostał w tych dniach nawet rozmiękczenie mózgu.

Ostatnie telegramy.

Straszne skutki na Sumatrze. Donoszą z Sumatry, iż trzęsienia ziemi, które trwały w okolicach Padżangi przez trzy i pół doby, ostatnio ustały. Ogólną ilość zabitych obliczają na 480 osób, w czem 115 Europejczyków. Niemal 200 tysięcy ludzi na skutek masowych zniszczeń budynków nocuje pod gołem niebem

A ziemia nadal się trzęsie. Czy spowodu starości. „Daily Express" donosi z Tokjo, że trzęsienie ziemi oraz wywołane przez burze powodzie spowodowały zawalenie się znacznej ilości domów w południowej Japonji. Mosty w wielu miejscowościach zostały uniesione. W katastrofach tych 8 osób straciło życie i około 70 odniosło rany. Na jednej z linji kolejowych podczas trzęsienia ziemi wykoleił się express przyczem zranionych zostało 30 osób.

Oberwanie chmury w Japonji. „Associated Press" donosi z Tokjo, o katastrofalnem oberwaniu się chmury. Około 4.500 domów zostało zniszczonych, zaś 30 osób utonęło.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Tow. mężczyzn katolików pod wezwaniem św. Wojciecha parafji Chojnickiej odbędzie się w poniedziałek dnia 12 lipca o godzinie 8 wieczorem w lokalu Centralnym. Na zebraniu wykład insp. szkolnego pana Grochowskiego na temat: Dom rodzicielski, szkoła i kościół, wspólne czynniki wychowawcze!

O jak najliczniejsze udział branie uprasza
Zarząd.

Chojnice. Tow. gimn. „Sokół". Zebranie miesięczne odbędzie się w wtorek dnia 13 bm. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Kaletty. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska,
dnia 12 lipca 1926 r.

100 złot. 56.50 guld. gd.

Giełda Warszawska.
dnia 12 lipca 1926 r.

dolar	9.15 zł.
funt szterling	44,68 zł.

Giełda zbożowa.
12. 7. 1926 r.

Żyto	100 kg.	28,50--29,50	zł.
Pszenica	„ „	42,00—44,00	zł.
Jęczmień	„ „	27,50—29,50	zł.
Owies	„ „	30,50—32.00	zł.
Groch	„ „	00,00—00,00	zł.
Ziemniaki	„ „	0,00—	zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego." w Chojnicach.